



Trwa prenumerata „Dziennika Kijowskiego” na 2007 rok!

„DK” – to pierwsza i jak dotychczas jedyna ogólnokrajowa gazeta Polaków Ukrainy. Historia, kultura, polityka, reklama na Ukrainie i w Polsce, bezpłatne ogłoszenia.

Zaprenumerować „Dziennik Kijowski” można we wszystkich urzędach pocztowych Ukrainy.

Prenumerując „Dziennik Kijowski” wspierasz polski żywioł na Kresach!

Czyż nie stać Cię na zaledwie 48 kopiejek miesięcznie, czyli około 6 hrywień na rok, w imię naszej solidarności!?

Pierwsze piętnastolecie



Podczas odchodów Dnia Niepodległości Polski i 15-lecia ŻOZPU: tańczą polskie dziecięce zespoły Żytomierszczyzny (kont. tematu str. 4,5)

Charakter stosunków jest trwały



Premiera Rzeczypospolitej Polskiej Jarosława Kaczyńskiego Polacy Ukrainy powitali chlebem i solą (patrz str. 2)

Znasz li ten kraj?

Jesienne spotkanie ze Lwowem

W pierwszych dniach jesien-nych ferii, pod koniec października, grupa dzieci ze szkoły języka polskiego – prowadzonej przez Obwodowe Stowarzyszenie Dobroczynne „Świątlica Polska” w Winnicy – odwiedziła miasto Lwów.

Celem wycieczki, która doszła do skutku dzięki pomocy Konsula Generalnego RP w Kijowie Sylwestra Szostaka, było poznanie wielowiekowej, niezwykle bogatej kultury (w tym także polskiej) tego prastarego grodu.

Właśnie od wędrówki po Starym Mieście, gdzie każdy budynek jest świadkiem historii, gdzie każda ulica pamięta tak wiele wydarzeń, rozpoczęliśmy znajomość ze Lwowem. A potem była i lwowska opera, i lwowska katedra. Byliśmy także na słynnym Cmentarzu Łyczakowskim, na którym pochowano bardzo wielu słynnych Polaków, w tym Marię Konopnicką i Władysława Bełzę. Odwiedziliśmy Cmentarz Orłąt i uczestniczyliśmy we Mszy świętej w kościele p.w. św. Marii Magdaleny.

Pobyt we Lwowie był niezwykle przyjemny. Przewodnicy przekazali nam mnóstwo interesujących informacji o tym prastarym grodzie. Mieliśmy niezwykle okazję posłuchać i wspólnie z harcerzami zaśpiewać polskie piosenki. Byliśmy otoczeni serdeczną opieką. I za to wszystko z całego serca dziękujemy instruktorom Harcerstwa Polskiego na Ukrainie.

Alina BIAŁOSZYCKA



Alina Białoszycka

Ambasada RP na Ukrainie
Instytut Krytyki
Przy wsparciu Ambasady Republiki Litwy, Ambasady Francji, Instytutu Polskiego w Kijowie, Ukraińskiego Instytutu Naukowego Uniwersytetu Harvarda w Cambridge, Międzynarodowej Fundacji „Odrodzenie”, Narodowej Biblioteki Parlamentarnej Ukrainy, Towarzystwo Opieki nad Archiwum Instytutu Literatury w Paryżu.

Zapraszają na

**MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĘ poświęconą pamięci JERZEGO GIEDROYCIA
EUROPA - PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ,
WIZJE I REWIZJE**

Pod patronatem
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
LECHA KACZYŃSKIEGO
I PREZYDENTA UKRAINY WIKTORA JUSZCZENKI
która odbędzie się w dniach 24 – 26 listopada
w Narodowej Bibliotece Parlamentarnej Ukrainy
(ul. Hruszewskiego 1)

Tematy dyskusji:

- „Nie ma wolnej Polski bez wolnej Ukrainy. Jerzy Giedroyc i «Kultura» – konteksty ukraińskie”
- „25 + (O pełny kształt Europy)”
- „Odnowione społeczeństwo, odnowione państwo. Koła i instytucje opiniotwórcze”
- „Ukraina – Europa w XXI stuleciu”
- „Fenomen «Kultury» Wizje i rewizje. Aktualność «Kultury»”



Wizyta

15 listopada z oficjalną, jednodzienną wizytą przebywał na Ukrainie premier Rządu RP Jarosław Kaczyński. Jednym z głównych tematów rozmów, przeprowadzonych przez polskiego premiera z szefem rządu ukraińskiego, Wiktoorem Janukowyczem była kwestia bezpieczeństwa w dziedzinie energetyki.

Premierzy Polski i Ukrainy opowiedzieli się za przedłużeniem istniejącego ropociągu Odessa-Brody do Polski.

Po zakończeniu rozmów podpisano protokół z posiedzenia polsko-ukraińskiej międzyrządowej komisji ds. gospodarczych, która w listopadzie obradowała w Kijowie. Obaj szefowie rządów podkreślili potrzebę intensyfikacji działań tej komisji.

Jak powiedział premier Ukrainy, komisja powinna zająć się m.in. sprawami bezpieczeństwa energetycznego, kwestiami gospodarczymi, projektami z dziedziny budownictwa, lotnictwa, czy przemysłu wojenno-obronnego.

Premier J. Kaczyński ocenił, że wspólne projekty polsko-ukraińskie w różnych dziedzinach wzmacniają stosunki między dwoma państwami. „Jesteśmy nastawieni na współpracę w gruncie rzeczy we wszystkich dziedzinach i ewidencja kierunków współpracy nie jest zamknięta” - powiedział. Jego zdaniem „charakter stosunków między naszymi krajami, niezależnie od różnego rodzaju przemian i sytuacji w obu krajach, jest trwały”.

Premier Polski zaznaczył też, że: „Bardzo zależy nam na dobrych kontaktach Polaków z Ukraińcami, na otwarciu granicy mimo ograniczeń, wynikających z naszego członkostwa w UE - chodzi o to, - dodał - by na polsko-ukraińskiej granicy było jak najmniej ograniczeń, by Ukraina była „jak najbliżej” Unii Europejskiej.

„Stosunki między Ukrainą a Polską zawsze były i pozostaną stosunkami strategicznymi” - oświadczył na

Charakter stosunków JEST TRWAŁY



„Chcemy, byście tutaj byli i jednocześnie podtrzymywali związek ze swoją Ojczyzną, z Polską” (J. Kaczyński)



Premier RP rozmawia z Dyrektorem Domu Polskiego w Kijowie Marią Siwką

konferencji prasowej Wiktor Janukowycz.

Ostatnim punktem w programie wizyty premiera J. Kaczyńskiego na Ukrainie było spotkanie z przedstawicielami środowisk polskich na Ukrainie podczas urocz-

stego wieczoru poświęconego rocznicy niepodległości Polski w Ambasadzie RP na Ukrainie. Premiera tradycyjnie spotkano tu chlebem i solą oraz uroczystą pieśnią powitalną wykonaną przez nieprześcignione „Poleskie Sokoly”.

Jarosław Kaczyński w swoim wystąpieniu do Polaków zamieszkałych na Ukrainie, między innymi powiedział:

„Chcę przede wszystkim powiedzieć, że ogromnie się cieszę, że mogę się z Państwem spotkać. Dla mnie to spotkanie jest istotną częścią mojej wizyty w Kijowie. Nasze stosunki z Ukrainą, jak wiecie, są dobre. Umacniamy je, staramy się podtrzymywać, niezależnie od różnych okoliczności, gdyż służą one interesowi naszego kraju, służą Polakom. I tym w Polsce, i tym, którzy dzisiaj żyją na Ukrainie. Nasza obecność tutaj jest nie tylko przypomnieniem naszej historii, jest także wyzwaniem na przyszłość. / - /

która przecież była na tych ziemiach i która w dalszym ciągu powinna tutaj być.

Powinna być jako kultura, jako aktywność obywatelska obywateli Ukrainy, jako aktywność ludzi, którzy organizują się dlatego, że są Polakami. Ludzi, którzy poprzez tę aktywność chcą podtrzymać swoją polskość. / - / Bardzo się cieszę, że organizacje polskie, jeśli wierzyć statystykom, obejmują na Ukrainie około 10% wszystkich Polaków, chociaż trzeba zabiegać o to, żeby z czasem ten procent był jeszcze wyższy. / - /

Będziemy czynili wszystko, co można uczynić, żeby ta więź z Ojczyzną była więzią stałą, żeby status Polaków żyjących poza granicami kraju stawał się coraz lepszy, był coraz bardziej umotywowany. Podjęliśmy w rządzie, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, działalność na rzecz praw obywatelskich, w tym Karty Polaka, dawno oczekiwanych aktów normatywnych, które temu mają służyć. Głęboko wierzę, i o tym mówiłem moim



W skupieniu wysłuchano wystąpienia Jarosława Kaczyńskiego skierowanego do Polaków na Ukrainie

Chcemy, byście tutaj byli i jednocześnie podtrzymywali związek ze swoją Ojczyzną, z Polską. Chcemy, żeby Wasza obecność tutaj była nie tylko trwaniem Polaków i ludzi, którzy mają w żyłach polską krew, ale także trwaniem polskości,

ukraińskim rozmówcom, że w nie tak długim czasie znajdziecie się Państwo wraz z Polską, wraz z Ukrainą w Unii Europejskiej, i wtedy będziemy jeszcze bliżej.”

A. KOSOWSKI, B. BORD

(Zdjęcia: A. Plaksina)

Imprezy

Z Dniepropietrowska

12 listopada br. w Domu Polskim Dniepropietrowska odbyła się uroczysta impreza z okazji najważniejszego święta Narodu Polskiego - Dnia Niepodległości Polski. Zebranych powitała nauczycielka języka polskiego Pani Katarzyna Maślanek, przypominając m.in., że Polska odzyskała niepodległość po 123. latach niewoli.

Następnie Pani Kuźminiecka przypomniała piękne karty walki wyzwoleniczej Polskiego Narodu, m.in. „Cud nad Wisłą” w dalekim 1920 roku. Jej opowieść zilustrowały patriotyczne piosenki w wykonaniu zespołu dziecięcego.

A potem wszyscy zgromadzili się przy wspólnym stole. Goście serdecznie podziękowali gospodarzom za organizację imprezy. Omówiono także stan przygotowań do Festiwalu Kultury Polskiej, który ma się odbyć w Dniepropietrowsku w dniu 26 listopada. Natomiast w okresie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, jak informuje Pan Sikorski, Polacy Dniepropietrowska będą mogli wziąć udział w wielu interesujących imprezach, m.in. obejrzą telewizyjny spektakl autorstwa Karola Wojtyły pt. „Przed sklepem jubilera”.

Włodzimierz RULKOWSKI

Koncert



W przededniu święta narodowego Rzeczypospolitej Polskiej Dnia Niepodległości w Narodowej Filharmonii Ukrainy pod patronatem Ambasadora RP na Ukrainie Pana Jacka Kluczkowskiego, przy wsparciu Instytutu Polskiego w Kijowie odbył się uroczysty koncert Kijowskiej Orkiestry Kameralnej, w którym wzięli udział artyści z Polski: Elżbieta Stefańska (solistka - klawesyn) i Jan Zarzycki (dyrygent)

Pamięć o artyście

Marszem z pochodniami przez miejsca pamięci Brunona Schulza zakończył się II Międzynarodowy Festiwal Schulzowski w Drohobyczu na Zachodniej Ukrainie. W miejscu, gdzie zginął artysta, odsłonięto tablicę pamiątkową. Przedstawiciel miejscowej gminy żydowskiej odmówił kadisz, brzmiały również modlitwy za zmarłych, odmówione przez księży kościołów rzymskokatolickiego i greckokatolickiego. KOS

Польський Інститут у Києві
Посольство Республіки Польща у Києві
Товариство опіки над Архівом Літературного
Інституту в Парижі
Національна Парламентська бібліотека України
Інститут Адама Міцкевича у Варшаві
запрошують на виставку
про Єжи Гедройця та Літературний Інститут у Парижі

НЕМА ВІЛЬНОЇ ПОЛЬЩИ
БЕЗ ВІЛЬНОЇ УКРАЇНИ
Єжи Гедройц і „Культура”
- український контекст



2006/ROK
JERZEGO
GIEDROYCIA

24.11 - 20.12.2006

Понеділок-п'ятниця 9.00-20.00
Субота-неділя 10.00-18.00

Національна
Парламентська
бібліотека України
Київ, вул. Грушевського, 1

„Для України Гедройц був об'явленням. Він показав нам іншу Польщу - не тільки незалежну, патріотичну, а й братерську. Я антрохи не перебільшую. „Культура” відкрила нову сторінку в польсько-українських стосунках, показала нам, що в Польщі є кола, готові співпрацювати з українцями. Сьогодні ми маємо багато спільних інституцій, фондів, товариств. Йдеться про стратегічне партнерство. А його духовним батьком є Гедройц. Його нам ніхто не замінить. Відхід Редактора з життя - це втрата не тільки для Польщі, а й для України.”

Мирослав Попович

Rodaków z tak egzotycznego kraju Polacy Kijowa nie gościli od dawien dawna. Chodzi o przedstawicieli Polonii z Turcji, a dokładniej z Adampola – polskiej osady położonej nieopodal Sztambułu, którzy w połowie listopada zawitali do Domu Polskiego w Kijowie.

Dobrym słowem i poczęstunkiem składającym się z pysznych polskich dań powitała czcigodnych gości dyrektor placówki Maria Siwko. W życzliwym gronie działaczy

Rodacy

pol stał się wtedy nie tylko azylem dla polskich emigrantów, ale także ośrodkiem działalności politycznej polskiej emigracji. W prawie niezmienionej formie przetrwał do czasów współczesnych, a jego dzisiejsi mieszkańcy zachowali polskie tradycje i polską mowę.

Goście z Adampola wybrali się na Ukrainę, by odwiedzić rodzinne

Potem jednak, uzyskawszy amnestię carską, opuścił Turcję i w towarzystwie nowej żony, Greczynki Ireny Teoscolo, udał się do Kijowa. Nawoływał do pojednania z Rosją i zjednoczenia wszystkich Słowian pod berłem cara Aleksandra II, ale nie zdołał osiągnąć na Ukrainie żadnych wpływów. Po roku starań osiadł w zakupionej z carskiego daru wiosce Borki i przestał zajmować się aktywnie polityką. Zmarł śmiercią samobójczą.

Pozostawił po sobie bogaty

My musimy się lubić... i koniec!

FOPnU i ZPU potoczyła się ciekawa rozmowa, którą zainicjował organizator spotkania Konsul Generalny RP w Kijowie Radca Minister Sylwester Szostak, składa-

strony i grób założyciela tej oazy polskości w Turcji Michała Czajkowskiego. Po dziś dzień do jego osoby odnoszą się oni ze szczególnym szacunkiem i trzeba przyznać,

dorobek pisarski, m.in.: „Powieści kozackie”, „Stefan Czarniecki”, „Hetman Ukrainy”.

Nawiasem mówiąc, losy M. Czajkowskiego są tak barwne, iż postanowiliśmy w najbliższym czasie szerzej zapoznać Was, drodzy Czytelnicy, z tym powieściopisarzem, zaliczanym w literaturoznawstwie polskim do ukraińskiej szkoły poetów.

Zaś wracając do naszych gości z dalekiej Turcji, to dowiedzieliśmy się od nich, iż dziś Adampol przekształcił się z rolniczej osady, zdominowanej przez polską kulturę, w modną turecką miejscowość letniskową. Polacy nadal żyją tu w powszechnej zgodzie.

„My musimy się lubić i koniec... no i dzielimy się pracą” – stwierdził kategorycznie pan Antoni Dohoda, który odpowiada w Adampolu za zaplecze kulturalne. „Mamy kościół i księdza polskiego – kontynuował pan Antoni – w mieście jest również meczet, który, nota bene, zbudowali Polacy. Przy konsulacie funkcjonuje polska szkoła, która umożliwia naszej młodzieży opanowanie języka swych przodków. Doskonale współpracujemy z



jąc gościom krótką relację o dzisiejszych poczynaniach polskiej diaspory na Ukrainie.

Jeden z trzech nauczycieli z Polski (zatrudnionych w Domu Polskim) – Jacek Szymorek opowiedział o prowadzonych tu zajęciach języka polskiego, o posiedzeniach klubu dyskusyjnego, prezentacjach polskich filmów, o ogniskach i podwieczorkach, odbywających się w iście rodzinnej atmosferze.

O niezwykle przyjaznym i twórczym klimacie, panującym w Domu Polskim, mówił także prezes tutejszego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego Eugeniusz Dajneka. Ponieważ z zawodu jest lekarzem, opowiedział więc również o kontaktach z placówkami medycznymi w Polsce, a także skoncentrował uwagę gości na szlachetnej, charytatywnej inicjatywie – założonym w Domu punkcie medycznym, w którym członkowie organizacji (najczęściej w podeszłym wieku) mogą otrzymać poradę i pomoc lekarską.

Ze swej strony goście zapoznali obecnych z niezwykle historią, która przywiodła ich do Kijowa.

Otóż wieś, skąd przyjechali, jak opowiedział zebrany wójt Daniel Ohocki założona została w roku 1842 przez Michała Czajkowskiego (Sadyka Paszę) i jego żonę Ludwikę (ze Śniadeckich) na terenach zakupionych od rządu tureckiego z inicjatywy księcia Adama Czartoryskiego. Na cześć tego ostatniego wieś została nazwana Adampolem.

Czajkowski osiedlił tam byłych uczestników Powstania Listopadowego oraz wykupionych z niewoli tureckiej i czerkieskiej jeńców-Polaków, przymusowo wcielonych do armii rosyjskiej na Kaukazie. Adam-

że był to człowiek o nieprzeciętnej biografii.

Urodził się o milę od Berdyczowa w Halczyńcu na Wołyniu. Od dzieciństwa rozmiłowany był w kozaczyźnie. Brał udział w Powsta-



niu Listopadowym jako dowódca oddziału Kozaków w regimencie kawalerii Karola Różyckiego. Po upadku powstania wyemigrował do Francji. W Paryżu związał się ze stronnictwem Adama Czartoryskiego, który w roku 1841 wraz z Zamojskim skierował go w randze swego przedstawiciela do Konstantynopola. W 1850 przeszedł na służbę turecką i przyjął islam. Jako Mehmed Sadyk Effendi nadal działał dla sprawy polskiej i bałkańskiej. Podczas wojny krymskiej zorganizował formację kozaków sułtańskich, którymi dowodził w czasie kampanii w 1854. Po śmierci żony, Ludwiki Śniadeckiej, zaczął ulegać ideom panslawizmu. Zdymisjonowany w końcu 1872 roku, przeszedł na przysługaną mu przez sułtana emeryturę.

władzami tureckimi i na wszelkie sposoby staramy się zapoznać Turków z naszą praojczyzną, organizując im, między innymi, wyjazdy do Polski. Corocznie w sierpniu przeprowadzamy festiwale kultury polskiej. Często odwiedzają nas polscy artyści, organizujemy przeróżne wystawy (ostatnio rzeźby drewnianej), a w lipcu br. odwiedziła nas nawet delegacja na czele z Marszałkiem Sejmu RP”.

„Jesteśmy dumni – podkreślił na zakończenie – że Polacy cieszą się w Turcji szacunkiem i dużym autorytetem”. Ostatnim akordem spotkania stało się wspólne zdjęcie na tle sztandaru z wizerunkiem pieczęci Administracji Kolonii Polskiej w Adampolu.

Stanisław PANTELUK

Obejrzyj się

WSKRZESZONY z dziecięcych snów

Życie pędzi jak szalone, na nic nie wystarcza czasu. Choć czasem warto choć na chwilę oderwać się od mrowia pilnych spraw i sięgnąć wspomnieniami do tamtych dalekich lat.

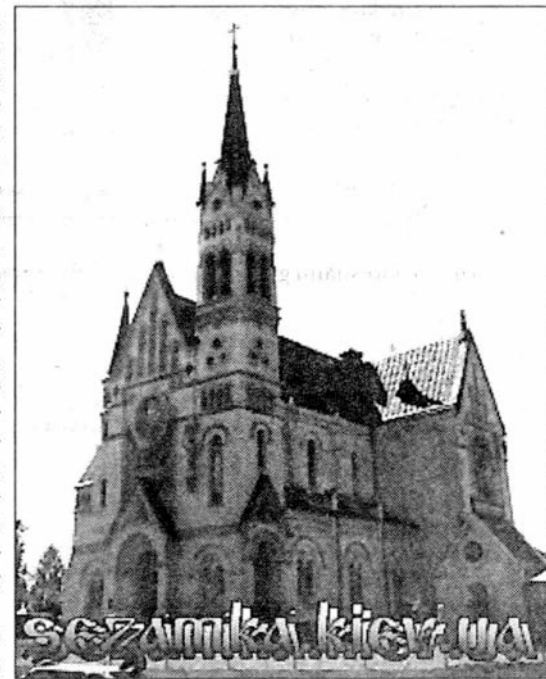
Było to jeszcze w czasach reżimu komunistycznego, w małym miasteczku pod Kijowem, co się nazywa Fastów. Mieszkałem tam ze swoją babcią nieopodal potężnych, tajemniczych ruin (jak słyszałem) starego zamku. Zresztą opowiadano o nich różne historie, ale babcia, będąca wówczas największym dla mnie autorytetem, twierdziła, że stał tu kiedyś kościół katolicki, zniszczony przez czerwonych komisarzy. Ruiny te były przeświatnym miejscem do zabaw dzieciaków, a szczególnie „w chowanego”.

Pewnego razu schowałem się tak sprytnie, że nikt mnie nie mógł odnaleźć. Poszukiwania trwały długo i kiedy wreszcie rozczarowani chłopcy rozeszli się po domach – nad ruinami zapadł zmrok. Zadowolony wyszedłem ze swojej kryjówki, gdy nagle z mroku wyłonił się przede mną wielki pies. Z strachu rzuciłem się w stronę wysokiego muru i przeskoczyłem go, o dziwo, niezwykle szybko. Następnego dnia na placu zabaw opowiedziałem chłopcom o wczorajszym zdarzeniu, pokazując mur, który uratował mnie od psa. Nikt mi nie wierzył i musiałem założyć się, że jeśli uda mi się mi znów go pokonać, to dostanę od każdego po 10 deko cukierków. Nie udało się...

Pamiętam też, że niedaleko od tych romantycznych ruin znajdował się duży bazar, dokąd babcia lubiła chodzić na zakupy. Funt sera, dziesięć jajek, litr mleka, funt mięsa, kilogram cebuli... – taki był powszedni spis owych zakupów. Babcia zawsze sporządzała go skrupulatnie zawnazdu, odkładając niezbędne na ten cel pieniądze. Doskonale wiedziałem, gdzie babcia je odkłada, i pewnego razu bez jej wiedzy wziąłem 30 kopiejek... na cukierki. Jak zawsze poszedłem z babcią na zakupy, i tu nagle przy ostatnim straganie z cebulą babci nie starczyło trzydziestu kopiejek. Zalałem się

rumieńcem i oddałem to, co wziąłem bez pozwolenia. Babcia wszystko zrozumiała, nic nie powiedziała, tylko wnikliwie przeszukała mnie wzrokiem. Ten stragan i ten wstyd pamiętam po dziś dzień.

Któregoś dnia babcia powiedziała mi, że niedawno jakaś boga-




ta pani – Polka, mieszkająca w Stanach, oświadczyła merowi Fastowa, że gotowa jest ponieść koszty odbudowy kościoła, jeśli tylko dostanie na to zezwolenie. Nie dostała.

Od tych zdarzeń minęło niemało czasu. Babcia umarła. Ja zamieszkałem w Kijowie. Mam dorosłe dzieci. Zająłem się biznesem. Zarobiłem trochę pieniędzy, kupiłem ogródek i zbudowałem domek niedaleko od Fastowa. I oto w którąś z sobót razem z żoną pojechaliśmy po zakupy na bazar do Fastowa. Gdy zbliżaliśmy się nareszcie do miejsc pamiętnych z mego dzieciństwa, nagle osłupiałem – zobaczyłem cud. Tuż obok bazaru, na miejscu „naszych ruin”, stał piękny kościół. Większy i bogatszy nawet od tego, który mieścił się gdzieś w mej dziecięcej wyobraźni. Miedziany dach i miedziane rynny, okna z witrażami, ciemna, pięknie wyłożona cegła. Wnętrze jeszcze nie wykończono, jeszcze stoją rusztowania, ale cieszy ogromem i majestatem. Nowa świątynia na starych podwalinach. Piękny przykład.

Dożyłem. Udało mi się doczekać. Może i moje dzieci przeżyją kiedyś podobne miłe niespodzianki. Oby tak.

Sergiusz LUKASZ

Zarząd Główny
Związku Polaków na Ukrainie
ze smutkiem i żalem informuje,
że w dniu 11 listopada 2006 roku,
w wieku 70. lat, odeszła do wieczności
jedna z inicjatorek i założycieli
organizacji polskich
na Ukrainie, wieloletnia członkini Prezydium
ZG ZPU, człowiek wielkiego serca, wybitna uczona
WIERA AWKSIENTIEWA
Zarząd Główny ZPU składa wyrazy głębokiego
współczucia rodzinie Zmarłej.



Jubileusz

W kolejną rocznicę Niepodległości Polski, 11 listopada, Polacy Żytomierszczyzny świętowali też swoją 15. rocznicę powstania Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie. Jak wiadomo, Żytomierszczyzna skupia największą w skali regionów liczbę Polaków zamieszkających na Ukrainie. W szczególnej atmo-

sferze w auli Żytomierskiej Telewizji z odbyła się uroczysta akademia i świąteczny koncert zespołów polskich. W przepelnionej po brzegi sali Polacy z miasta i okolic – członkowie ŻOZPU przyjmowali pozdrowienia i liczne wyróżnienia od organizacji polskich Ukrainy, w tym ogólnokrajowych – Związku Polaków Ukrainy i Federacji Organizacji Polskich Ukrainy, od przedstawicieli władz oraz Konsulatu Generalnego RP w Łucku w osobie obec-

nego na uroczystości wicekonsula Andrzeja Drozda, od kościoła.

Swoje życzenia, chęć wsparcia i solidarność wyraziły żytomierskie organizacje narodowościowe, zrzeszające Czechów, Greków, Niemców, Ormian, Rosjan, Żydów.

Poniżej podajemy tekst świątecznego referatu-pozdrowienia, wygłoszony przez prezesa ŻOZPU Wiktoria Szczur-Laskowską, fotoreportaż z tej imprezy oraz wywiad z Panią przez ŻOZPU.



Pierwsze PIĘTNASTOLECIE

Drodzy Rodacy!

Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie rozpoczął swoją działalność w Żytomierzu i obwodzie w 1989 roku jako pierwsza organizacja społeczna. Pierwszym prezesem organizacji był Walenty Grabowski (1937 – 2004) – poeta, wielki społecznik, dziennikarz o rozległych zainteresowaniach naukowych w dziedzinie literatury, muzyki, sztuk pięknych. Z jego inicjatywy, w wyniku jego aktywnych poczynań, umiejętności zjednywania ludzi, powstawały ośrodki ZPU w miasteczkach i wsiach obwodu, tworzone zespoły pieśni i tańca. Dla przykładu wymienimy żytomierskie „Poleskie Sokoly”, „Karoliski”, „Dzwoneczki”, „Białe Gołębki” (Susły), „Marzenie” (Kamieny Bród), „Jaroslawa” (Lubar), „Szkiele” (Marianówka, Bykówka) czy też świetny zespół odradzający dawne obrzędy z Leśnej Słobódki. Wówczas też założono żytomierską audycję telewizyjną w języku polskim (do tej pory jedyna stale funkcjonująca w Ukrainie) – „Słowo Polskie”, której autorem jest Elwira Gilewicz. ŻOZPU jest współzałożycielem gazety „Zamkowa Góra”. Program radiowy po polsku „Jedność” prowadzi Mirosław Starowierow. Członkowie ŻOZPU byli



Prezes ŻOZPU Wiktoria Szczur-Laskowska

wśród tych, kto przyczynił się do powstania Domu Polskiego w Żytomierzu. Oni też, na czele z Walentym Grabowskim, podjęli się trudu przywrócenia statusu zabytku historii i sztuki cmentarzowi polskiemu w Żytomierzu.

Dziś najbardziej aktywnymi ośrodkami naszego regionu są organizacje ŻOZPU w Berdyczowie, Korosteniu, Malinie, Romano-

rozwoju społeczności polskiej, popularyzacja literatury i kultury polskiej w obwodzie żytomierskim, formowanie postaw, które stymulują miłość i szacunek miejscowych Polaków do swojej historycznej Ojczyzny i kraju, którego są obywatelami, co z kolei kształtuje mentalność ogólnoeuropejską. Organizacja w ciągu 15 lat swojej działalności uzyskała popularność i uznanie w społeczeństwie i wśród władz.

Oświata to główny kierunek naszej działalności. Związek Polaków inicjował naukę języka polskiego w szkołach, przy kościele, na kursach w samym Żytomierzu i w obwodzie. ŻOZPU organizował pierwsze Olimpiady Języka Polskiego, konkursy recytatorskie, przeprowadzał pierwsze egzaminy na studia do Polski.

Uczestniczymy również w promowaniu nauki w regionie. Braлиśmy udział w konferencjach poświęconych życiu i twórczości I.J. Paderewskiego, J.I. Kraszewskiego, sprawom wysiedlenia Polaków do Kazachstanu. Przy wsparciu Konsula Generalnego RP w Łucku dr Wojciecha Gałązki i naszymi staraniami ukazała się książka Walentego Grabowskiego „Rozmowa z kamieniem”. W zakresie osiągnięć kulturalnych stworzono Zespół Kameralny im. I.P. Dobrzyńskiego promujący muzykę klasyczną.

wie, Nowogradzie Wołyńskim, Wołodarsku Wołyńskim.

W roku 2006 Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie otrzymał nowy status prawny, odpowiadający obecnym normom rejestracji organizacji społecznych. Celem Związku jest praca na rzecz kulturalnego i duchowego

Razem uda nam się jeszcze więcej

Rozmowa z prezesem ŻOZPU Wiktoria Szczur-Laskowską

– Szanowna Pani Wiktoria, wiem, że Pani, będąc przedstawicielem nowego pokolenia społeczników polskich, niedawno objęła to stanowisko, a zatem proszę powiedzieć kilka słów o sobie.

– Urodziłam się w Korosteniu na Żytomierszczyźnie, w rodzinie polskiej. W dużej mierze dzięki staraniom mojej mamy, Wandy Laskowskiej-Gongała – prezesa ośrodka Związku Polaków w Korosteniu, zawiązał się w tym mieście polski ruch społeczny, powstał kościół. Mama wychowywała mnie w tradycjach polskich, katolickich. Wciągnęła do pracy społecznej. Niedługo potem stałam się jej zastępcą, czyli wiceprezesem.

Posiadam wykształcenie ekonomiczne i medyczne; założyłam rodzinę, wychowuję syna. Obecnie mieszkam w Żytomierzu. Po śmierci ś.p. Walentego Grabowskiego obowiązki prezesa ŻOZPU pełniła Elwira

Gilewicz (działaczka ruchu polskiego na Żytomierszczyźnie, dziennikarz – B.D.); pracowałyśmy razem. Po wtórnej rejestracji ŻOZPU jako samodzielnego podmiotu prawnego zostałam wybrana na stanowisko prezesa. W tym miejscu chciałabym podkreślić, że jako organizacja obwodowa jesteśmy otwarci dla wszystkich Polaków, niezależnie od tego, że należą oni do jeszcze innych polskich organizacji, np. wchodzących w skład ZPU czy też FOPnU. W taki sposób sprzyjamy, z jednej strony, realizacji dążeń Polaków do integracji narodowej na Kresach, a z drugiej – idei jedności w różnorodności.

– Ilu członków należy do Waszej organizacji?

– Na dzień dzisiejszy mamy 22 ośrodki w terenie zrzeszające ogółem 520 członków, w tym młodzi

członkowie, czyli poniżej 40. roku życia stanowią około 50%.

– Co uważa Pani za największe osiągnięcie w ciągu ubiegłych 15. lat?

– Myślę, że fakt odrodzenia nauczania języka polskiego w szkołach, przy kościołach, budzenie świadomości narodowej w młodzieży posiadającej polskie korzenie. Staramy się w tym pomagać Polakom z małych wiosek. W tym roku zorganizowaliśmy tak zwaną „Parafiadę” dla dzieci, wyjazdy na kolonie letnie do Polski. Zorganizowaliśmy wyjazd na XIII. Parafiadę Młodzieży do Warszawy, na IV. Zimowe Igrzyska Polonijne.

– A na jakie, być może, trudności natrafiać w swojej pracy?

– Zaangażowanie młodzieży, jak

i masowość ruchu polskiego, pozostawiają jeszcze wiele do życzenia.

– Kto wspiera Was finansowo?

– Głównie Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, a także Konsulat w Łucku.

– A Obwodowa Administracja Państwowa?

– Na razie nie. Ale jednocześnie nie przeszkadza. Współpracujemy z nią ściśle. Widział Pan zresztą – byli tu, na naszej uroczystości. Złożyli najlepsze życzenia, dostaliśmy od nich nagrody.

– Czy pomagają Wam przedstawiciele polskiego biznesu?

– Trochę pomaga, na przykład, polska firma „Juka”. Mieliśmy też kontakty z Partią Przemysłowców i Przedsiębiorców Ukrainy.

STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”

ZARZĄD KRAJOWY
00-322 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 64
Warszawa, 10 listopada 2006 r.

Sz. P. Wiktoria Szczur-Laskowska
Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie

Szanowna Pani Prezes, serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczystości związane z obchodami Dnia Niepodległości Polski oraz 15-lecia istnienia organizacji, które odbędą się 11 listopada w Żytomierzu.

Żałuję, że względu na wcześniejsze zobowiązania nie będę mógł w nich wraz z Państwem uczestniczyć.

Tym goręcej pragnę w imieniu własnym jak i całego Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” życzyć uczestnikom uroczystości szczególnych przeżyć w duchu polskości i braterstwa. Wszystkim osobom związanym z działalnością Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie składam podziękowania za ich trud i zaangażowanie w odradzanie polskiej mowy, kultury i tradycji.

Serdecznie gratuluję dotychczasowych osiągnięć i życzę dalszych sukcesów i satysfakcji z działalności na rzecz diaspory polskiej oraz pomyślności w życiu osobistym.

Łączę wyrazy szacunku

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Prof. Andrzej STELMACHOWSKI

Stalą imprezą kulturalną jest żytomierski Festiwal „Tęcza Polesia”, u którego źródeł stali Walenty Grabowski i Stanisław Szałacki. Corocznie obchodzimy najważniejsze święta narodowe i kościelne. Wielu uczestników i gości przyjeżdża na Dni Kultury Polskiej do Berdyczowa. Dużego rozgłosu nabył Festiwal Twórczości Dziecięcej „Bo Świat – To My” w Wołodarsku Wołyńskim. Dużą renomę ma również Obwodowy Festiwal Kultury Polskiej w Romanowie. Nowym przedsięwzięciem jest impreza „Kolęda na Żytomierszczyźnie” w Korosteniu.

Prowadzimy także intensywną pracę w kierunku rozwoju sportu na naszym terenie. Nasi zawodnicy z wielkimi sukcesami corocznie uczestniczą w olimpiadach obwodowych, w Międzynarodowych Igrzyskach Sportowych Młodzieży Szkolnej w Łomży, w Zimowych Igrzyskach Polonijnych „Beskidy-Szczyrk 2006” oraz w warszawskiej „Parafiadzie”.

Organizujemy również kolonie językowe dla naszych dzieci w Polsce, co daje im możliwość udoskonalenia znajomości języka polskiego, zapoznania się z rówieśnikami z Polski, a to z kolei pomaga w kształtowa-

niu postaw przyjaźni i tolerancji.

Zajmujemy się także rozszerzaniem kontaktów gospodarczych pomiędzy firmami Ukrainy i Polski. Pośredniczymy i informujemy o wydarzeniach gospodarczych. Związek aktywnie pomaga ludziom starszym, opiekuje się Szpitalem św. Heleny i Domem Spokojnej Starości. Sprawujemy pieczę nad grobami polskimi, porządkujemy polskie cmentarze w Korosteniu, Żytomierzu.

Współpracujemy z organizacjami polonijnymi. Organizujemy szkolenia dla prezesów organizacji polskich obwodu.

Tworzymy jedną, dużą rodzinę. Dzisiaj Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie obchodzi piętnastolecie działalności. Jest to nasze wspólne święto. Bez Was, drodzy Rodacy, bez Waszego oddania sprawie odrodzenia kultury polskiej i bez Waszej pracy nie byłoby ono możliwe.

W imieniu zarządu z całego serca dziękuję wszystkim za te wspólne lata trudu i radości. Życzę zdrowia i szczęścia wszystkim Wam i Waszym rodzinom. Jestem przekonana, że razem uda nam się jeszcze wiele przedsięwzięć.

Wiktoria SZCZUR-LASKOWSKA

Prezes ŻOZPU

– A jak wygląda kwestia obecności Waszych przedstawicieli w strukturach władzy? Nie mówię o dygnitarzach posiadających polskie pochodzenie, ponieważ wiem, że tacy są. Pytam o polskich społeczników.

– Wielu przedstawicieli różnych partii, w tym tych znajdujących się u władzy, pojawia się u nas najczęściej tuż przed wyborami. Niestety, ordynacja wyborcza nam, jako organizacji społecznej, nie pozwala wysuwać własnych list.

– Jednak polscy społecznicy jako członkowie różnych partii mogliby próbować trafić na listy wyborcze?

– Myślimy o tym. Do wyborów mamy jeszcze kilka lat. Pracujemy nad tą kwestią.

– Cóż, życzę Wam kolejnych sukcesów i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał BORD (Żytomierz)

Migawki z uroczystości



1



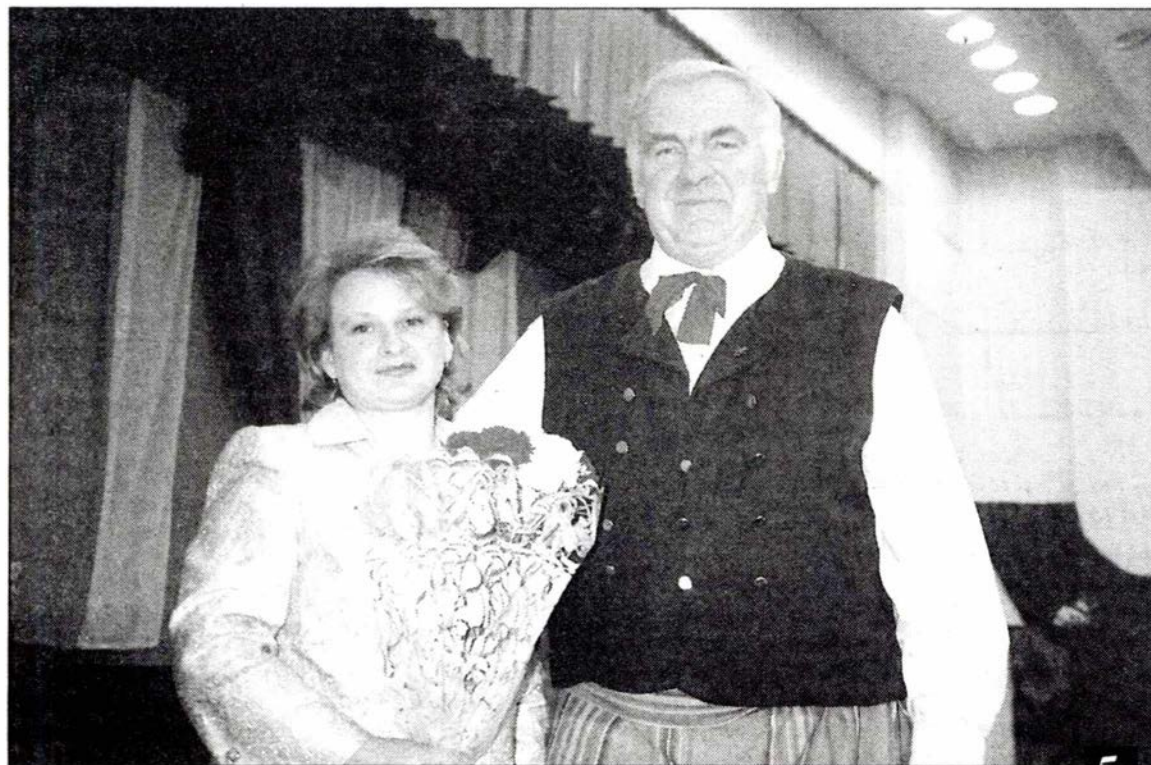
2



3



4



5

1 2 3 Życzenia składają: sekretarz Żytomierskiej Rady Miejskiej Anatol Kaleński, wicekonsul RP w Łucku Andrzej Drozd, w imieniu kościoła - ksiądz Ludwik

4 Prezesowi ŻOZPU Wiktorii Szczur-Laskowskiej gratuluje wiceprezes ZPU Antoni Stefanowicz

5 Kwiaty od wiceprezesa FOPnaU Franciszka Popławskiego (w stroju ludowym)

Materiał i zdjęcia
Borys DRAGIN

Projekt UE

„Wędrując poznajemy siebie”, czyli gimnazjaliści z „Jedynki” na Podolu

„Wędrując poznajemy siebie” to nazwa unijnego projektu edukacyjnego realizowanego od kilku miesięcy przez Publiczne Gimnazjum nr 1 w Starachowicach. Koordynatorem projektu jest mgr Sławomir Jama – nauczyciel informatyki w „Jedynce”. Inauguracyjne spotkanie nad Kamienną odbyło się we wrześniu z udziałem delegacji szkół partnerskich z Lublany (Słowenia), Wilna (Litwa) i Winnicy (Ukraina).

W połowie października starachowiccy gimnazjaliści wybrali się na Podole, do koleżanek i kolegów z Winnickiej Specjalistycznej Szkoły Średniej nr 1.

Wszystko zaczęło się jednak dużo wcześniej. W pierwszych dniach czerwca przyjechała do Starachowic 45-osobowa grupa uczniów klas szóstych i siódmych z tej ogromnej, liczącej 1962 uczniów i 148 nauczycieli szkoły. Pokazaliśmy im najpiękniejsze zakątki Gór Świętokrzyskich, Kielce – partnerskie miasto Winnicy, „dinopark” w Bałtowie... Byliśmy w Warszawie, Krakowie, Zakopanem... Młodzi Ukraińcy spędzili cały dzień w „Dzięsiątce” (Szkoła Podstawowej nr 10), poznając pracę samorządu szkolnego, odwiedzając klasy integracyjne, rozgrywając międzyszkolne mecze siatkówki i piłki nożnej. Popołudnie „zagospodarowali” harcerze. Nad Łubianką zorganizowali gry terenowe, wspólne zabawy przy ognisku, pokazali gościom obrzęd przyjęcia do drużyny, Przyrzeczenie Harcerskie...

Gdy uczniowie bawili się przy harcerskim ognisku, grupa winniczkich nauczycieli zapoznawała się z pracą polskiej szkoły, Rady Pedagogicznej, Rady Rodziców, kół zainteresowań, specyfiką funkcjonowania klas integracyjnych dla dzieci z dysfunkcjami układu ruchowego (na Ukrainie takie szkoły dopiero powstają). Na koniec przedstawiciele obu szkół wyrazili chęć stałej współpracy i umówili się na kolejne spotkania.

W tym samym czasie kilkusobowa delegacja winniczkich uczniów i nauczycieli klas starszych odwiedziła Gimnazjum nr 1. Serdeczne przyjęcie, jakie zgotowali gimnazjaliści i ich nauczyciele, zaowocowało podpisaniem umowy o partnerskiej współpracy szkół.

Po wakacjach rozpoczęła się realizacja projektu „Wędrując poznajemy siebie”. Kilkudniowe wrześ-

niowe spotkanie rówieśników z Polski, Słowenii, Litwy i Ukrainy na świętokrzyskich szlakach turystycznych jeszcze bardziej ich zbliżyło, pozwoliło lepiej się poznać. Kolejnym etapem realizacji projektu było październikowe spotkanie w Winnicy. Starachowiccy gimnazjaliści i ich pedagodzy zostali wręcz przytłoczeni wielkością szkoły i porażeni serdecznością, z jaką ich przyjmowano w stolicy Podola. Oprócz spotkań w szkole były wycieczki do muzeów, spacerów po mieście, wyprawa do „stawki Hitlera” – odpowiednika naszego „Wilczego szarca” (podziemnego miasta wybudowanego podczas wojny dla führera i jego sztabu). Nie zabrakło czasu na modlitwę i wspólny śpiew w polskim kościele (nawet udało nam się zagrać na organach)...

Realizacja projektu nabiera rozmachu. Wkrótce ponownie (bo przedstawiciele Gimnazjum już tam byli) odwiedzimy nasze partnerskie szkoły w Wilnie i Lublanie. Wczesną wiosną 2007 roku spotkamy się na 10-dniowym seminarium w Tatrach. 27 maja przyjedzie do Starachowic 45 uczniów i nauczycieli klas V-VI z Winnicy. Będą gośćmi rówieśników ze Szkoły Podstawowej nr 10. 2 czerwca rankiem wyjadą na Ukrainę dwa autokary, bowiem wracającym do domu małym winniczanom będą towarzyszyć ich rówieśnicy z „Dzięsiątki”, którzy podczas tygodniowego pobytu na Podolu będą mieli okazję poznać nie tylko miasto ich przyjaciół, ale także znane z historii, filmów i literatury dawne polskie twierdze kresowe: Bar, Kamieniec Podolski, Jampol i Zbaraż. Zwiedzą jeden z najpiękniejszych parków Europy „Zofiówkę”, wybudowaną przez hrabiego Potockiego i 2,5-milionowy Kijów.

A latem 2007 roku, być może, uda nam się zorganizować wspólny obóz nad Łubianką?... Bo najlepiej poznawać siebie nie tylko wędrując, ale także razem wyczyrując po trudach całorocznej nauki. Winniczanie zapraszają także do siebie. W położonym na jeziorze ośrodku wypoczynkowym Winnickiej Akademii Rolniczej zamierzają zorganizować w sierpniu przyszłego roku obóz integracyjny dla uczniów szkół realizujących projekt „Wędrując poznajemy siebie”.

Zbigniew LEWIŃSKI

Seminarium

Ukraina - Polska - UE

Niedawno Chersoński Narodowy Techniczny Uniwersytet wspólnie z Niezależnym Związkiem Studentów z Krakowskiej Akademii Ekonomicznej wydał zbiór referatów autorstwa ukraińskich uczestników międzynarodowego seminarium nt. „Ukraina - Polska - UE”. Seminarium odbyło się w dniach 14-16 stycznia br. w Krakowie.

Chersońscy naukowcy pozytywnie oceniają zmiany w Polsce po jej wstąpieniu do UE. Porównują potencjał Ukrainy i Polski, analizują stosunki polsko-ukraińskie w kontekście procesów eurointegracyjnych. Podkreślają, że nawiązanie efektywnych stosunków z UE jest dla Ukrainy jednym z priorytetowych zadań.

Anatol ZBOROWSKI (Tłum. D. Jaworska)



Zajęcia integracyjne w szkole na temat praw i wolności człowieka

W dniach 24-27 października 2006 roku Gimnazjum nr 9 w Kirowogradzie gościło u siebie grupę uczniów i nauczycieli Miejskiego Gimnazjum nr 2 im. Łukasza Górnickiego z Oświęcimia w ramach programu „Razem do Europy”, organizowanego przez Polską Fundację im. Roberta Schumana (www.schuman.org.pl) i finansowanego ze środków

Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Uczniowie uczestniczyli w zajęciach interaktywnych, dyskusjach na temat praw i wolności człowieka, zajęciach sportowych i rozrywkowych. Gimnazjaliści z Polski poznali także elementy folkloru ukraińskiego.

„Byliśmy naprawdę zadowoleni, że trafiliśmy do takiej szkoły (mimo tego, że jest to aż tak dale-

Poznajmy się

„DOBRA,
że trafiliśmy
do takiej
szkoły!”

ko). Zostaliśmy bardzo miło powitani (chlebem i solą) i gościnnie przyjęci. Zajęcia były prowadzone bardzo profesjonalnie, ciekawie i były bardzo dobrze przygotowane. Uczniowie z obu szkół wiele dowiedzieli się na temat Polski i Ukrainy, ich kultury i historii, zwyczajów i życia codziennego oraz spędzania wolnego czasu przez młodych ludzi i ich rodziny. Zwiedziliśmy i zobaczyliśmy piękne okolice i miasto Kirowograd, a także stolicę państwa Kijów, który nas urzekł swoimi zabytkami.

Osobiście bardzo się cieszę, że mogłam poznać fantastycznych ludzi, niezwykle przyjaz-



Gimnazjaliści z Polski poznali także elementy folkloru ukraińskiego (Lwów)

nych i gościnnych. Bardzo chciałabym, aby współpraca pomiędzy naszymi szkołami była kontynuowana jak najdłużej.

Podziękowania dla Pani Dyrektora Gimnazjum nr 9 w Kirowogradzie Nadzieży Niłowej Iwanczenko oraz nauczycieli, którzy przygotowali ciekawe zajęcia, oraz rodzinom, które gościły nas u siebie” – powiedziała Jolanta Wójcik, nauczy-

cielka historii z polskiej szkoły, którą poproszono o garść wrażeń na temat pobytu na Ukrainie.

Rewizyta w Polsce grupy ukraińskich uczniów i ich dwóch nauczycielek odbędzie się w dniach 20-25 listopada bieżącego roku.

Wiktorija BLACHNICKA,
Jolanta WÓJCİK
(Zdjęcia: J. Wójcik)

Exlibris „DK”

W wielkiej sali NZPU – Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy – odbyła się prezentacja kolejnej pozycji wydawniczej niestrudzonego Eugeniusza Gołybarda pt. „Ręka Moskwy na Ukrainie”.

Niestrudzonego, ponieważ w ciągu niespełna dwóch lat E. Gołybard, oprócz licznych publikacji w prasie ukraińskojęzycznej i polskojęzycznej oraz wielu obowiązków w życiu społecznym i towarzyskim, wydał pięć książek: „По-сусідськи. Польський вектор”, „Кучмізм і кучмономіка. Частина перша: Документальна оповідь про афери корумпованої влади”, „Бог і ми”, „Власних покладів нафти та газу Україні вистачить на сотні років!”, „Кучмізм і кучмономіка. Частина друга: Рука Москви в Україні”.

Autor uprawia dość niecodzienny gatunek literacki – literatura faktu. Piętnaście lat temu ten ekonomista-analityk z wykształcenia w jednej ze swych książek sformułował podstawową zasadę racjonalności (wykorzystaną wtedy przez autora dla oceny skuteczności zarządzania): „W dobrze zorganizowanym systemie pracują metody i fakty; w źle zorganizowanym – charakter i przypuszczenia”.

Później zastosował tę regułę w szerszym zakresie, m.in. dla oceny problemów społecznych. Odtąd cała twórczość naukowca i konstruktora, działalność dziennikarska i literacka są ściśle podporządkowane tej zasadzie: czy (i jakie) metody technologiczne są stosowane w konkretnej sytuacji; co jest pochodną faktów, a co – emocji?

Przecież bardzo często się zdarza, że jakiś mówca pragnie przy pomocy emocji (nieraz w sposób bardzo pociągający, przy zastosowaniu pięknie wyeksponowanej erudycji) ukryć brak argumentacji. Często jesteśmy świadkami sytuacji, gdy ktoś, chcąc wypełnić lukę w przytaczanych dowodach, sięga po kategorie transcendentne. Najczęściej dzieje się to tam, gdzie niezbędne jest zwyk-

Mocne pióro Kolegi

łe racjonalne rozwiązanie oparte o technologiczny system analizy faktów.

Dlatego książkę Eugeniusza Gołybarda czyta się bardzo łatwo, choć dotyczy ona spraw nieprosty. Zadziwia, przede wszystkim, niezwykle bogata faktografia wydarzeń, zjawisk i tendencji, w oparciu o które autor wyraża własną opinię i jednocześnie zachęca czytelnika do wyciągnięcia własnych wniosków.

Na przykład, w 512-stronicowym tomie „Кучмізм і кучмономіка. Частина перша: Документальна оповідь про афери корумпованої влади” figuruje 412 osób, z których 394 – to ludzie żyjący współcześnie. Drogi życiowe wielu z nich można zobaczyć przez pryzmat spraw i afer, z którymi mieli oni do czynienia. Są to sprawy bardzo różne, między innymi sądowe, w których autor zmuszony był uczestniczyć wbrew własnej woli. Wśród osób uczestniczących w ponad 130. aferach, zorganizowanych przez skorumpowanych funkcjonariuszy, znalazło się kilka takich, które uznały, że „obrażono ich godność i honor”. Na razie, chwala Bogu, nikt nie ościągął autora do odpowiedzialności karnej po niedawnym ukazaniu się drugiej części tej książki z podtytułem „Рука Москви в Україні” („Ręka Moskwy na Ukrainie”). Być może dlatego, że zawiera ona fakty, fakty, tylko i wyłącznie fakty. Jest to aspiżyczna kronika nowoczesnej historii



Eugeniusz Gołybard i Pawło Mowczan - prezes Ogólnoukraińskiego Towarzystwa „Proswita” podczas prezentacji

„zależności” i „podległości” narodu ukraińskiego w sytuacji pozornej „niezależności”.

Na wstępie książki autor zaprasza: „Коли вже (і якщо) говоримо про незалежність, то завжди треба пояснити: незалежність від кого? Бо незалежність – сама по собі – не існує. У даному випадку йдеться про незалежність від Росії, яка саме цієї незалежності України у жодному варіанті розвитку подій не передбачає”.

Zresztą sami bez trudu możemy każdego dnia obserwować wzrost uzależnienia Ukrainy od Rosji, zwłaszcza w branży energetycznej, podczas gdy Polska świetnie daje sobie radę, mimo że nie posiada tak bogatych złóż ropy, gazu i węgla jak Ukraina.

Absurdalność sztucznego wywołanego „głodu energetycznego” w warunkach „bogatej” ukraińskiej geologii autor przekonująco dowodzi w książce „Власних покладів нафти та газу Україні вистачить на сотні років!”. Porównanie sytuacji w Polsce i na Ukrainie autor wykorzystuje prawie w każdej swojej pracy, ale bodaj najwięcej wyraźnych paraleli znaleźć można w książkach „По-сусідськи. Польський вектор” oraz „Бог і ми”.

Pierwsza z nich, mimo że ukazała się prawie dwa lata temu, staje się ostatnio coraz bardziej popularna nie tylko ze względu na ciekawą faktografię, ale również z powodu coraz większego zainteresowania społeczeństwa ukraińskiego doświadczeniami Polski. Zwłaszcza, że autor podaje ciekawy wybór faktów dotyczących NATO, w którego jednostkach wojskowych miał on osobiście możliwość zbadać stan spraw.

Książka „Бог і ми” otrzymała przychylnie recenzje czytelników i już od ponad roku cieszy się popularnością w kilku księgarniach stolicy. Książka zaczyna się od rozdziału, w którym autor podaje przekonujący dowód na istnienie Boga, stosując argumentację racjonalną, korzystając z pojęć i elementów

teorii systemów. Eugeniusz Gołybard proponuje czytelnikom logiczną konstrukcję Bożego zamysłu, jako wielostopniowego układu elementów, z których każdy jest podporządkowany zasadzie jednostronnej możliwości zrozumienia świata.

Z pewnością autora bardziej pociągają tematy poetyckie, filozoficzne, nawet teologiczne, ale... Ale nie może on pozostać obojętny na nieustanny bałagan gospodarczy i korupcję w błędnym układzie zarządzania, zwłaszcza tych, które dotyczą okresu po Pomarańczowej Rewolucji. O wszystkich tych sprawach autor mówi w sposób prosty, jasny, z zachowaniem chronologii, z dokumentalną bezwzględnością uczciwego reportera.

Wyraźnie nazywając sytuację na Ukrainie „niebezpieczną”, autor odwołuje się do uczuć patriotycznych i cytuje słynny wiersz Władysława Bełzy, przetłumaczony na język ukraiński:

- Хто ти такий?
- Українець малий!
- Який знак твій?
- Тризуб золотий!
- Мешкаєш де?
- Між своїми!
- В яким краю?
- В Україні!
- Хто ти для неї?
- Вдячне дитя!
- Що ти їй винен?
- Віддати життя!

W samym końcu książki „Рука Москви в Україні” autor stawia bardzo zasadnicze pytanie: „Czy obywatel Ukrainy są gotowi oddać życie za to, by ich Ojczyznę znowu nie pochłonęło Imperium Rosyjskie?”

Podczas prezentacji książki powiedziano wiele pięknych i wzniostych słów o kolejnym sukcesie jej autora. Ale najbardziej utkwiła mi w pamięci bardzo prosta sentencja: „Najlepszą formą uszanowania autora jest czytanie jego książek”.

W danym przypadku jest to przyjemna lektura i niezwykle pożyteczna.

Stefan KOSTKA

Gdzieś w Polsce

To nie był zwyczajny dzień! W poniedziałek, 16 października br., obchodziliśmy 28. rocznicę wyboru na Tron Piotrowy naszego Wielkiego Rodaka – Karola Wojtyły. Były więc uroczyste nabożeństwa, koncerty, premiera filmu „Karol – papież, który pozostał człowiekiem”, kwesty uliczne dla wsparcia mło-

dane na nowy sztandar. Wójt gminy Bodzechów, p. Jerzy Murzyn, złożył życzenia uczniom i pedagogom, zwracając uwagę na zobowiązanie do lepszej nauki i pracy, jakie nakłada na szkolną społeczność imię Patrona. Wiele ciepłych słów usłyszeli nauczyciele i zacy od kolejnych gości. Szkoda, że wśród nich zabrakło Kuratora Oświaty, Starosty Ostrowieckiego, innych oficjeli, którzy na pewno nie omieszkają pojawić się w Sar-

niejsze, co stanowi o sile i pięknie człowieczeństwa. Dobrze, że dzieci z Sarnówka potrafią dostrzec to, co najistotniejsze. Dobrze, że mają takich życiowych przewodników jak p. Alina. Jedno z nich, drugoklasistka, powiedziała w korytarzu do mamy: „Chciałabym kiedyś być taka, jak On!”... I niech to będzie podziękowaniem za pedagogiczny trud nauczycielom tej maleńkiej szkolki „na rubieżach

... być jak On...

dych, których tak umiłował... Kilka kolejnych szkół w Polsce otrzymało zaszczytne imię Jana Pawła II. Wśród nich niewielka, licząca zaledwie 87 uczniów, Publiczna Szkoła Podstawowa w Sarnówku gm. Bodzechów.

W pięknie udekorowanej, zamienionej w tym dniu na kaplicę szkolnej sali gimnastycznej (to zasługa nauczycielek: Małgorzaty Regini i Katarzyny Łabuszewskiej), zgromadzili się mieszkańcy wioski. Radomski biskup ks. Stefan Siczek wraz z dziekanem siennickim – ks. Ryszardem Batorem oraz dwoma miejscowymi duchownymi odprawili Mszę św. W homilii, skierowanej przede wszystkim do dzieci, ks. biskup zaapelował, by starały się brać przykład z Patrona Szkoły. Eucharystię uświetnił kilkunastoosobowy chór szkolny pod kierunkiem p. Aliny Pastuszki z gitarowym akompaniamentem p. Marii Kot – nauczycielki jednej z ostrowieckich szkół.

Wśród sztandarów okolicznych placówek oświatowych był także ten, który od owego dnia będzie przewodził uczniom „papieskiej” szkoły. Ufundowali go rodzice, mieszkańcy wioski, dopomogła także Gmina. Po poświęceniu sztandaru do mikrofonu podeszła dyrektor szkoły – p. Hanna Dzióbka. Wraz z dostojnymi gośćmi odebrała uroczyste ślubowanie uczniów, skła-



nówku, gdy trzeba będzie walczyć o głosy w nadchodzących wyborach samorządowych!..

Przepiękny koncert dedykowany Ojcu Świętemu przygotowali mali artyści pod kierunkiem p. Aliny Pastuszki (wg słów pani dyrektor, to właśnie polonistka – p. Alina Pastuszka była „spiritus movens” całej uroczystości). Wzruszające wiersze, wielogłosowe piosenki (a cały chór szkolny liczy zaledwie 18 osób), chwytające za serce słowa prowadzącej – szóstoklasistki Karoliny Poletek sprawiły, że oczy widzów stawały się coraz bardziej wilgotne. I nikt się tych łez nie wstydział, wszak tak niewiele mamy w ostatnim czasie momentów wznieśli!.. Siermiężna rzeczywistość skutecznie zabija wrażliwość! A szkoda, bo Jan Paweł II Wielki całym swym pontyfikatem pokazał, co w życiu jest najważ-

niejsze, co stanowi o sile i pięknie człowieczeństwa. Dobrze, że dzieci z Sarnówka potrafią dostrzec to, co najistotniejsze. Dobrze, że mają takich życiowych przewodników jak p. Alina. Jedno z nich, drugoklasistka, powiedziała w korytarzu do mamy: „Chciałabym kiedyś być taka, jak On!”... I niech to będzie podziękowaniem za pedagogiczny trud nauczycielom tej maleńkiej szkolki „na rubieżach

diecezji”, jak to krotkochwilnie określił ks. biskup. Bo w gorące przygotowań do uroczystości, nauczyciele z Sarnówka nie mieli czasu na świętowanie Dnia Edukacji Narodowej. Gdy dzieci rozeszły się do domów, goście mogli wymienić spostrzeżenia podczas przygotowanego przez rodziców przyjęcia. A ja zastanawiałem się, jak bardzo muszą oni kochać swoją szkołę i cenić pracujących w niej nauczycieli, skoro potrafili zgotować im taki „fourchet”?.. Krezusów finansowych wszak w Sarnówku nie ma; ludzie borykają się z ogromnymi problemami. Dlatego podczas przygotowań do „przyjęcia imienia” nie udało się zorganizować choćby krótkiej, jednodniowej wycieczki śladami Jana Pawła II: do Wadowic, krakowskich Łagiewnik, na Franciszkańską...

A może Pan Wójt i ludzie dobrej woli pomogą zdobyć środki na to, by najbardziej zaangażowani w przygotowanie uroczystości nadania imienia szkole uczniowie, nauczyciele i rodzice mogli wiosną pomodlić się tam, gdzie urodził się i mieszkał Nasz Wielki Rodak? Policzyłem: wystarczy jeden 45-osobowy autokar!.. To będzie niezapomniana lekcja historii, patriotyzmu... wychowania! Zasłużyli na nią stokrotnie!

Zbigniew LEWIŃSKI

(pedagog ze Starachowic)

Gratulacje

Поздравляем с Днем рождения нашу маму и бабушку ГУЗОВСКУЮ Янину, регулярного подписчика и усердного читателя "ДК"!

Желаем крепкого здоровья, благополучия, оптимизма и еще много, много лет быть такой же бодрой, активной и жизнерадостной!

Дочь, зять, внуки и правнуки

ПРГ
"Дziennik
Kijowski"

приймає замовлення щодо виготовлення оригінал-макетів, набору та верстки газет, книг тощо.

Звертається за тел./факс: (044) 246-61-39

Anatol ZBOROWSKI (Тlum. D. Jaworska)

To i owo

Co warto wiedzieć o
KALENDARZU

Wiadomo, że we współczesnym świecie człowiek bez kalendarza nie może się obyć. Zbliża się koniec roku kalendarzowego i na rynku księgarskim pojawiły się kalendarze: kartkowe, planszowe, ściennie, książkowe o bardzo różnych kształtach i kolorach. Wybór jest tak wielki, że w oczach się troi, ale po głębszym zastanowieniu zawsze coś odpowiedniego dla naszego gustu znajdujemy i kupujemy, by mieć spokój na najbliższe 12 miesięcy. Ale po upływie tego okresu problem znów powraca i tak dzieje się już od wielu, wielu lat, że każdego roku jesienią zaopatrujemy się w kalendarz na kolejny rok. A jaką rolę w życiu ludzi kalendarz dawniej odgrywał i od kiedy jest znany ludzkości?

Po pierwsze, aż trzy różne słowa mogły użyć kalendarzowi swojej nazwy – „kaleo”, „kalendae”, „kalendarium”. Co oznacza pojęcie „kaleo”? Po grecku znaczy tyle, co „zwołuję”. Bowiem każdego pierwszego dnia miesiąca zwanym „kalendae” kapłan w starożytnym Rzymie zwoływał lud i ogłaszał długość danego miesiąca oraz podawał do wiadomości publicznej przypadające w tym miesiącu święta. Także tego dnia, w którym kapłan ogłaszał długość danego miesiąca, trzeba było spłacać z procentem zaciągnięte długi, których wysokość i nazwiska dłużników zapisywane były w specjalnej księdze zwanej „kalendarium”.

Trudno definitywnie stwierdzić, od jakiego z wyżej wymienionych trzech słów wywodzi się nazwa „kalendarz”. Nie wiemy także tego, ile lat sobie liczy, ani kto był pierwszym twórcą. Jak podają najstarsze źródła pisane, kalendarz znali już Babilończycy za czasów panowania Hammurabiego (XVIII-XVII wiek p.n.e.). Ten okres przyjmowany jest za datę narodzin kalendarza. Ale czy nie posługiwano się nim jeszcze wcześniej i czy nikt w innym czasie i innym miejscu, np. w skale lub kamieniu, podobnej „rachuby czasu” nie wykuł – dotychczas nie zostało zbadane i dowiedzione.

Jednak zanim został wymyślony kalendarz, ludzkość doskonale sobie radziła przy pomocy Słońca, Księżycy i Gwiazd. To one kierowały pracą myśliwego, pasterza, rolnika, wyznaczały wypoczynek człowieka. Na tych zjawiskach astronomicznych dokonywały się zmiany pór roku

i fazy Księżycy, i to wykorzystał człowiek przy układaniu kalendarza. Ale choć zasady dokonywania podziału i rachowania czasu były wspólne – każdy z tych księżycowych, księżycowo-słonecznych czy słonecznych kalendarzy różnił się od drugiego. Bowiem zarówno położenie geograficzne i klimat, jak i rozmaite wydarzenia o całości zmian decydowały. Stąd i doba była nierówna, i liczba miesięcy też była różna. Dla przykładu podam, że kalendarz egipski różnił się tylko trzy pory roku, które były bardzo ściśle powiązane z wylewami wód Nilu, okresem siewu i żniw. Temu kalendarzowi zawdzięczamy podział doby na 24 godziny.

Juliusz Cezar, pragnąc uporządkować rachubę czasu, wprowadził z Egiptu do Rzymu astronomia Sosihenesa, którego reforma zastosowana jedynie do roku słonecznego, przeprowadzona na 45 lat przed urodzeniem Jezusa Chrystusa, dała początek „Kalendarzowi Juliańskiemu”. To on czterem miesiącom nadał po 30 dni, zaś siedmiu po 31 dni, a luty otrzymał 28 i 29 dni, początek roku przeniósł z 1 marca na 1 stycznia, a rok 709 (przed naszą erą) do założenia Rzymu był pierwszym rokiem jego rachuby czasu, która dość szybko rozeszła się po całym państwie rzymskim i później przejęta została przez chrześcijan.

Jednak katolicy zaniechali liczenia lat od założenia Rzymu, a przyjęli narodzenie Jezusa Chrystusa za początek nowej ery.

Kalendarz Juliański przyjął jako długość roku słonecznego na 365 dni i 6 godzin. Natomiast rzeczywisty obrót roczny Ziemi dookoła Słońca trwa 365 dni, 3 godziny, 48 minut i 48 sekund, czyli 11 minut i 12 sekund – to pomyłka. Tak oto w okresie 128. lat powstał jeden dzień różnicy między „Kalendarzem Juliańskim” a czasem rzeczywistym-słonecznym. Papież Grzegorz XIII polecił, by błąd ten został naprawiony. W 1582 roku po dniu 4 października dodano 10 dni i nazajutrz trzeba było podać nie 5, ale 15 października. Tak oto wydawało się, że sprostowanie błędu zostało dokonane, ale było to pozorne, gdyż nadal w latach następnych powstawały różnice czasowe.

Tadeusz PETER

(Oddział Warmińsko-Mazurski Stowarzyszenia Autorów Polskich)

CDN

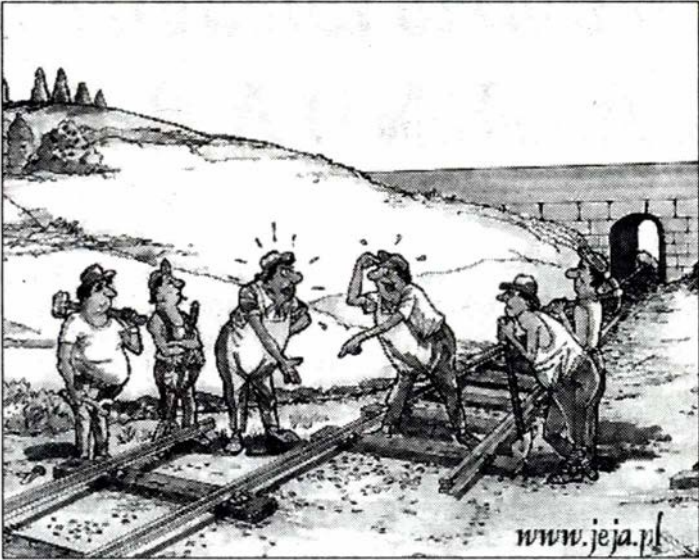
SPROSTOWANIE

W numerze wrześniowym „DK” (nr 288) – jak zasysynalizowała Regina Wojtoń, lektor języka polskiego w Mikołajowie – w artykule autorstwa Natalii Smirnowej o I Letniej Szkole Języka i Kultury Polskiej, która pracowała w dniach 31.07 – 11.08 b.r., w Państwowym Uniwersytecie Humanistycznym im. P. Mohyły w Mikołajowie, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn został pominięty jeden z najważniejszych sponsorów tegoż przedsięwzięcia, mianowicie FUNDACJA „POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE”, co znieważało darczyńców tej imprezy.

Redakcja „DK”, raz jeszcze podkreślając ogromny wkład FUNDACJI „POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE” w sprawę rozwoju polskości na Ukrainie, PRZEPRASZA za ten przykry lapsus, który w żadnym przypadku nie był działaniem umyślnym którejkolwiek ze stron.

Kolegium redakcyjne „Dziennika Kijowskiego”

RYSOWNICY POLSCY



O O CZ A C H

✓ u krótkowidza oczy są lub wydają się zawsze większe niż normalne. Tacy ludzie często też wydają nam się podejrzliwi, ponieważ z powodu wady wzroku często mrużą oczy. Osoby dalekowzroczne zaś sprawiają wrażenie nieco roztargnionych, gdy zbyt blisko nich siedzimy. Nie oznacza to, że nas nie słuchają lub nie rozumieją. Tego typu wada wzroku każe im szukać punktu odniesienia nieco dalej niż twarz rozmówcy;

✓ sińce pod oczami - mogą oznaczać że organizm jest odwodniony, zaś opuchnięte oczy mogą sugerować kłopoty z nerkami;
 ✓ oko postrzega obraz do góry nogami, dopiero w mózgu jest obrabiany na to co widzimy faktycznie.

S M A C Z N E G O !

Ciasteczka „WIEŻYCZKI”

Ciasto: 30 dkg mąki, 10 dkg cukru pudru, 1 łyżka cukru waniliowego, 1 jajko, 20 dkg zimnego masła

Pozostałe: 3-4 łyżki dżemu porzeczkowego, cukier puder do posypania;

Mąkę, cukier, cukier waniliowy i zimne masło posiekać na piasek dużym nożem lub tasakiem. Dodać jajko, szybko zagnieść, zawinąć w folię i odstawić do lodówki na minimum godzinę (można na noc).

Piekarnik nagrzać do 190°C. Blachę wyłożyć papierem do pieczenia. Na posypanej mąką stolnicę rozwałkować ciasto na grubość ok. 1/2 cm. Używając foremek o jednym kształcie, ale różnej wielkości, wykrawać ciasteczka. Ułożyć na blasze, piec ok 10 minut na jasnozłoty kolor. Jeszcze gorące ciasteczka przełożyć na kratkę do ostudzenia. Największe ciastko posmarować dżemem, położyć na nim średnie i także posmarować dżemem. Zakończyć piramidkę najmniejszym ciastkiem. Całość posypać cukrem pudrem.

Ciasteczka można przechowywać kilka dni szczelnie zamknięte, a przed samym podaniem posklejać dżemem i posypać cukrem pudrem.

wg starej notki z lat 70.

Благодійні внески на підтримку "Дзєннїка Кїївського" просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залїзн. від. ПІБ м. Києва МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



W cyrku jest żydowski treser, który ma pięknego konia. Angielski lord zachwyca się koniem i go kupuje.

Treser lorda instruuje: - Gdy pan już będzie w siodle, a zechce pan ruszyć, niech pan zawoła „oj”. By koń pobiegł truchtem, niech pan zawoła „oj, oj”. By koń pobiegł klusem, niech pan zawoła „oj, oj, oj”. A by koń pobiegł galopem, niech pan zawoła „oj, oj, oj, oj”.

Lord pyta: - A gdy zechcę, żeby się zatrzymał? - To niech pan zawoła: „Szalom”

Lord wsiada na konia i woła „oj”. Koń rusza. Woła „oj, oj” i koń biegnie truchtem. Woła „oj, oj, oj” i koń biegnie klusem. Woła „oj, oj, oj, oj” i koń biegnie galopem. W tym momencie lord, przerażony, zdaje sobie sprawę, że zapomniał słowa, które ma konia zatrzymać. A ten pędzi i pędzi. Wreszcie lord przypomina sobie słowo-klucz i krzyczy „Szalom”.

Koń staje dęba i zatrzymuje się. Lord patrzy, że stało się to nad samą przepaścią. I łapiąc się za głowę, woła „oj-oj-oj-oj”.

Jak rozpęda się manifestacje uliczne w Edynburgu? Wychodzi policja z puszkami na składki...

Idzie Czerwony Kapturek przez las. Nagle z krzaków wyskakuje wilk - stary zbroceniec i się drze:

- Ha Ha Kapturku, nareszcie cię pocałuję tam, gdzie jeszcze nikt cię nie całował!

Kapturek patrzy na niego zdziwiona i mówi:

- Chyba, że w koszyk...

Historia nazw waluty polskiej:

denar, grosz, dukat, talar, tynt, szeląg, marka polska, złoty.

Naj... Naj... Naj...

10 tys. litrów żurku ugotowali kucharze we Wrocławiu, ustanawiając w ten sposób rekord Guinnessa. Zupą, podzieloną na 50 tys. porcji, poczęstowano gości I Światowych Targów Książki Kulinarnej.

Kucharze do wielkiego garnka wrzucili m.in.: 240 kg boczku, 480 kg kiełbasy, 480 kg marchewki, 3 200

kg ziemniaków i 250 litrów śmietany. Wybrano właśnie żurek, bo okazało się, że jest najbardziej rozpoznawalną za granicą, polską zupą.

Zupę gotowało 15 kucharzy. Aby rekord został uznany, cała zupa musiała zostać zjedzona. „Wielkie gotowanie” było częścią I Światowych Targów Książki Kulinarnej, które odbywały się we Wrocławiu od 17 listopada. W trakcie imprezy można było podziwiać stoły kulinarne wydawców, spróbować potraw kuchni regionalnych, a także wysłuchać cennych poradach kulinarnych.



Czy wiesz, że:

● W Turcji nietrzeźwych kierowców wywozi się 30 kilometrów od miejsca zamieszkania. Muszą włożyć się do domu piechotą. Pod groźbą kary więzienia zabrania się im wtedy korzystania z publicznych środków komunikacji.

● Dla trwałości płyt CD groźniejsze są zarysowania górnej powierzchni (tej z napisami) niż dolnej.

● Albert Einstein czytał książki mając 3 lata, a jako pięcioletek potrafił w pamięci robić skomplikowane obliczenia.



KOŁOWIEC' 06



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)
KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel./faks: (044) 490-73-22
wielokanałowy

DZIENNIK
KIJOWSKI



“Дзєннїк Кїївський”
Рєсєтр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Дєржєвний Кїївський Кїївський
у спрєвах нєцїєвнїстєй тє мїгрєцїї
Спїлкє полєкїв в Укрєїнї
Рєдєкцїє гєзєтї “Дзєннїк Кїївський”

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG “Dziennik Kijowski”
Dyrektor:
zast. red. naczelnego Borys Dragin
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Andżelika Płaksina, Eugeniusz Tuzow-
Lubański, Eugeniusz Gołybard.
Numer przygotowano kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газєтє вїходїть 2 рєзї нє мїєцєц.
Пєрєдплатїтї мїжнє прїєтєгм рєкє у вєсїх вїддїлєннєх зв'язкє Укрєїнї.
Індекє пєрєдплатї 30678.
Пєрєплатнє вєртїстє 48 коп. нє мїєцєц.
Роздрїбнє цїнє у прїєдєжє - дєгєвїрнє.
Газєтє нєдрєкєвєнє у ВєТ “Кїївськє прєвдє”.

Зам. 4394 Тираж 3 500
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16